

dziennik

czytelnicтво: 653450

powierzchnia: 409 cm<sup>2</sup>

AVE: 52767 zł



# To nie jest zabawne

Yu Yang, choć boi się więzienia, przyleciała do Polski, by opowiadać o dramatycznej sytuacji robotników w chińskich fabrykach zabawek

KRZYSZTOF KATKA

W historycznej Sali BHP w Gdańsku 21-hetnia Yu Yang siedzi w różowej kurtce, ale i tak trzęsie się z zimna. Nie wygląda na swój wiek, ma twarz dziecka skrywaną pod długimi lokami. Przyjechała z ciepłego, dziewięćmilionowego miasta Shenzen. O „Solidarności” wcześniej nie słyszała, a teraz pośród portretów Waleśy i innych bohaterów Sierpnia '80 opowiada o sytuacji robotników.

- W wieku 16 lat z rodzinnej wioski pojechałam do pracy w fabryce zabawek. Robiliśmy w niej samochodziki po 10-12 godzin dziennie przez sześć dni w tygodniu. Jedliśmy na terenie fabryki i mieszkaliśmy w pokoikach mieszczących po osiem osób - wspomina. - Odbiorcą samochodów była znana firma światowa. Przez lata warunki się nie zmieniły, zarabiamy tyle, że w zasadzie wystarcza tylko na utrzymanie. Najgorsze są nasze mieszkania. I wy-

zwiska kierowników, żeby szybciej, szybciej, szybciej!

Yu Yang naprawdę nazywa się inaczej, ale boi się, że po powrocie spotkają ją represje. - Mogą mnie zatrzymać albo uwięzić - wyjaśnia niepewnie. Prosi, aby nie fotografować jej twarzy.

Jej relacji słuchają gdańscy licealiści. - To co? Mamy nie kupować zabawek? - pytają.

- Wywierajcie presję na międzynarodowe korporacje, żeby dbały o pracowników - radzi Yu.

- Decydując, co kupujemy, też możemy zmieniać świat. Jeśli pokażemy korporacjom, że ważne jest dla nas to, co kryje się za zabawką, sytuacja się zmieni - przekonuje Justyna Szambelan z **Polskiej Zielonej Sieci**, która prowadzi kampanię „Kupuj odpowiedzialnie”.

W grudniu wydamy większość z 2 mld zł, które rocznie przeznaczamy na zabawki. Ten rynek został dawno zdominowany przez wyroby z Chin. Już tylko nieliczni - jak Lego - produkują w Europie.



Koszt wytworzenia lalki sprzedawanej u nas za 50 zł wynosi w Chinach 1,7 zł

Natomiast wielkie korporacje - Mattel, Disney, Hasbro - przywożą z Chin m.in. lalki Barbie, produkty z linii Fisher Price, samochody Matchbox, kucyki Pony, figurki Transformers, pieski Chi Chi Love.

W naszych sklepach mamy też całą masę nieznaną marek również pochodzących z azjatyckich wytwórni. - A zatem z takich, o których możemy powiedzieć, że prawdopodobnie łamane są w nich prawa pracowników - mówi Justyna Szambelan. - Z korporacjami jest jeszcze o tyle dobrze, że reagują na sygnały o złej sytuacji w fabrykach. Dlatego jako konsumenci mamy szansę wymóc zmiany. Na rynku rządzi kilka firm i jeśli będziemy od nich wymagać lepszego traktowania ludzi, w końcu się ugną. Wystarczy, że zaczną więcej płacić i przestaną zmuszać do pracy po godzinach. To wcale nie wpłynie na wzrost cen - całkowity koszt wytworzenia lalki sprzedawanej u nas za 50 zł wynosi w Chinach 1,7 zł. Zatem jak wzrośnie do 2 zł, konsument tego nie odczuje. ●

## Co powinni zrobić polscy konsumenci

●● Kupować zabawki polskie albo europejskie (dając przy okazji pracę na naszym kontynencie).

●● Wysłać petycje do producentów albo do Międzynarodowej Rady Przemysłu Zabawkarskiego - aby zmusiła swoich członków do zmian (wzory listów na [www.ekonsument.pl](http://www.ekonsument.pl)).